

DANUTA STRZELECKA

ur. 1932; Niedzwica Kościelna



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, szkolnictwo, propaganda radziecka, ZMP, aresztowanie uczennic

Mieliśmy jeszcze przedwojennych nauczycieli

Myśmy mieli jeszcze starych, przedwojennych nauczycieli, więc to jeszcze było inaczej, że tak powiem. Zresztą ja miałam w ogóle szczęście w szkole, bo w Unii dyrektorką jeszcze przez dwa czy trzy lata była pani Mally, przedwojenna przełożona, dyrektorka Unii. I okupacyjna, znaczy w szkoleniu konspiracyjnym cały czas siedząca. Skład rady pedagogicznej to byli przeważnie wszystko jeszcze przedwojenni nauczyciele, bardzo wysokiej klasy. Dopiero później zaczęły nastawać, że tak powiem, nowe osoby, nowi nauczyciele. I na przykład już jak moja siostrzenica chodziła do Unii, to już to była zupełnie inna szkoła. Zresztą myśmy też miały kilku takich nauczycieli, głównie nauczycielek, którzy już uprawiali bardzo dokładnie propagandę proradziecką. Była na przykład taka pani, ja nie będę wymieniała nazwisk, już nie pamiętam co nas uczyła, w każdym bądź razie te polityczne przedmioty. Bardzo była gorliwa w tym wszystkim. I kiedyś powiedziała nam na lekcji: „nasz język rosyjski jest najpiękniejszym językiem świata”. No więc powiedzenie tego młodzieży polskiej na lekcji było zdecydowaną dla nas deklaracją. Kilka było takich pań. Pani od PO – Przynsposobienia Obronnego była bardzo pro. Pamiętam, kiedyś była taka historia bardzo dla mnie trudna. Lekcje PO wyglądały w ten sposób, że była zbiórka w dwuszeregu, komendy wojskowe, wszystko, ale początkowo to się zaczynało modlitwą, odśpiewaniem jakiejś modlitwy. I w pewnym momencie nam zabroniono tego. I później, na następną lekcję, to było chyba raz w tygodniu, już nie pamiętam, był taki moment, że ta zbiórka, i nie padła komenda: „Do modlitwy”, jak normalnie padała. W tym momencie ja, nie wiem pod wpływem jakiego impulsu, zaczęłam pieśń „Jezus z naszych serc i dusz daje”. A to jest taki refren „Jezu, chcemy choć przebojem, wiecznie stać przy sercu Twoim”. Ja nie miałam głosu, ja nie miałam słuchu, ja w ogóle fatalnie śpiewałam. Więc to był jakiś taki impuls. Z tym, że jak ja zaczęłam, to momentalnie wszystkie podchwyciły. No i potem była awantura

na czterdzieści fajerek, kto to zaczął. Nikt mnie nie sypnął. Dzięki temu nie wyleciałam ze szkoły. Miałam kilka takich sytuacji różnych. Byłam na tak zwanej „czarnej liście”.

Tak się złożyło, że w naszej klasie chyba żadna nie należała do ZMP. Królowała druga klasa, równoległa. To znaczy już później, później, bo w ogóle pani Mally wyleciała ze szkoły i w ogóle z terenu kuratorium lubelskiego za to, że w szkole nie było koła ZMP. A musiało być minimum siedem dziewcząt, które by chciały założyć i tych siedmiu się nie znalazło. No i pani Mally tłumaczyła, no jak ja mogę założyć koło, jak? No to ją wysiudano, a do szkoły przyszedł pan z Kraśnika, Koszałko, który bardzo szybko znalazł kandydatki do ZMP i w ogóle zaprowadził w szkole porządek. I za jego rządów właśnie kilka osób było aresztowanych, kilka osób przesiedziało. Między innymi Lidka Stanowska, ta która teraz zmarła. Irenka Gogolińska, Pelczarska po mężu. I jej koleżanka, nie pamiętam nazwiska tej koleżanki. W każdym bądź razie przesiedziały przez rok czasu na Zamku, bez sprawy, bez niczego, za to, że zorganizowały zimowisko dla swojej dawnej drużyny harcerskiej. Czyli kilkanaście, kilka czy kilkanaście dziewcząt wyjechało na narty w czasie ferii zimowych, no i później one odsiedziały po roku.

Data i miejsce nagrania	2012-03-12, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"